

# Protest przeciwko masakrze Palestyńczyków

16 maja 2018

W środę po południu pod ambasadą Izraela w Warszawie zebrało się blisko sto osób, aktywistów lewicowych i członków społeczności palestyńskiej. Protestowali przeciwko rzezi nieuzbrojonych Palestyńczyków, której izraelskie wojsko dokonuje u granic Strefy Gazy w 70. rocznicę Nakby – przymusowego wysiedlenia ludności Palestyńskiej po powstaniu państwa Izrael.



Demonstrację pod hasłem „Stop masakrze Palestyńczyków” otworzył Andrzej Żebrowski z Inicjatywy Stop Wojnie. Podkreślił, że pikietą stanowi część światowego protestu przeciwko kolejnej odsłonie zbrodniczej polityki Izraela i prowokacyjnemu postępowaniu prezydenta USA Donalda Trumpa. To jego decyzją amerykańska ambasada w Izraelu została przeniesiona z Tel-Awiwu do Jerozolimy. Protesty w tej sprawie odbyły się w środę w wielu stolicach świata.

„Ludzie na całym świecie są oburzeni, że oparte na apartheidzie i rasistowskie państwo Izrael stosuje broń snajperską przeciwko bezbronnym ludziom. Ani jeden izraelski

żołnierz nie został nawet ranny. Po drugiej stronie padło od wczoraj 60 ofiar śmiertelnych, w tym dzieci” – mówił Żebrowski. Warunki w szpitalach Strefy Gazy określił jako tragiczne: stwierdził, że brakuje w nich nawet opatrunków dla rannych.

Przemówił Waleed Abumoammar, lekarz pochodzący ze Strefy Gazy, który kategorycznie potępił uznanie przez USA Jerozolimy za izraelską stolicę. Zdaniem Palestyńczyka, który – jak twierdził – sam stracił członków rodziny w atakach Izraela na Strefę Gazy, decyzja Trumpa utrwala wykluczający charakter państwa żydowskiego, w którym nie ma miejsca dla Arabów. Oświadczył, że jego rodacy, wygnani ze swych ziem 70 lat temu, mają niepodważalne prawo wrócić do swoich domów.

Filip Ilkowski z Pracowniczej Demokracji piętnował hipokryzję zachodnich struktur politycznych, w tym Unii Europejskiej, której przedstawiciel “wezwał obie strony [Izrael i Palestyńczyków – PJ] do powściągliwości”.

„Jakie obie strony?” – pytał retorycznie Ilkowski – Z jednej strony mamy ludzi uzbrojonych co najwyżej w kamienie, a z drugiej jedną z najpotężniejszych armii świata.

Zdaniem działacza Izrael jest zbyt łagodnie traktowany przez zachodnich polityków, ponieważ jest kluczowym bliskowschodnim sojusznikiem Stanów Zjednoczonych, zatem tzw. “wolny świat” przymyka oko na jego zbrodnie. Ilkowski nazwał Donalda Trumpa rasistą, a przeniesienie ambasady USA do Jerozolimy uznał za symboliczną akceptację kolejnej aneksji dokonanej przez Izrael i całej dotychczasowej izraelskiej kolonizacji ziem arabskich. Jednoznacznie potępił polskie władze za współpracę wojskową z rządem Benjamina Netanjahu.

Piotr Ikonowicz z Ruchu Sprawiedliwości Społecznej określił ostatnie wydarzenia w Strefie Gazy jako “zimną, okrutną egzekucję” i jednocześnie sprawdzian moralny dla całego cywilizowanego świata. Przypomniał, że podobne masakry na

Palestyńczykach miały miejsce od 1948 r., a państwo Izrael od samego początku opierało się na ludobójstwie – systematycznej eksterminacji biologicznej i kulturowej. Przewodniczący RSS uznał politykę Izraela wobec Palestyńczyków za hańbę obciążającą cały świat zachodni, wynika ona bowiem z niezmiennie utrzymującej się w obozie euroatlantyckim ideologii “supremacji białej rasy”.

Głos zabrał też Tadek Zinowski z Kolektywu Syrena. Przestrzegł przed łatwą akceptacją stereotypowego wizerunku Izraela jako “przyjaznej i otwartej” liberalnej demokracji, który służy odwróceniu uwagi światowej opinii publicznej od izraelskiej polityki apartheidu.

Na koniec w niezwykle emocjonalnym tonie przemówiła Yaelle Vishnizki-Levi, artystka pochodząca z Izraela, która podziękowała zgromadzonym za uczestnictwo w proteście. Oświadczyła, że z powodu dokonującej się masakry wstydzi się za swoje państwo i zaapelowała o udział w BDS (Boycott, Divestment and Sanctions) – międzynarodowym ruchu na rzecz handlowego bojkotu Izraela.

Niestety doszło do prowokacji ze strony członka partii Zmiana, który próbował przemawiać, stosując retorykę antysemityczną. Organizatorzy niezwłocznie odebrali mu głos, głośno podkreślając, że niedopuszczalne jest, by na proteście przeciwko rasistowskiej rzezi stosować język nienawiści.

Gwałtowne zajścia na granicy Strefy Gazy, gdzie izraelska armia strzela do palestyńskiej ludności cywilnej, trwają od 30 kwietnia i mają związek z próbą masowego uczczenia przez Palestyńczyków 70. rocznicy Nakby. Wojsko izraelskie od początku próbowało rozproszyć pokojowych demonstrantów stosując ostrą amunicję i drony zrzucające gaz łzawiący. Zabitych zostało około stu Palestyńczyków. Najwięcej ofiar padło 14 i 15 maja, kiedy zabito 59 bezbronnych osób, w tym dzieci. Liczba rannych wynosi ponad 2400.

Rzeź tę bezwzględnie potępiły organizacje pozarządowe, m.in. Human Rights Watch, Amnesty International i Lekarze Bez Granic. Rząd Netanjahu spotkał się również z jednoznaczną krytyką ze strony ONZ. Turcja i Republika Południowej Afryki odwołały swoich ambasadorów w Izraelu. Dyplomacja USA blokuje zwołanie Rady Bezpieczeństwa ONZ w tej sprawie i winą za ofiary śmiertelne obarcza Hamas.

Autorstwo: PJ

Zdjęcie: Paweł Jaworski

Źródło: [Strajk.eu](http://Strajk.eu)